

# Jest wniosek do Trybunału w Hadze ws. ścigania żydowskich ludobójców



Republika Południowej Afryki [złożyła wniosek](#) wszczynający postępowanie przeciwko Izraelowi przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości (MTS), zwracając się do sądu o wyznaczenie środków tymczasowych. mogących zastopować kolejne zbrodnie.

Jest wniosek do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze ws. ścigania żydowskich ludobójców. Wniosek dotyczy *“naruszenia przez Izrael jego zobowiązań wynikających z Konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa w stosunku do Palestyńczyków w Strefie Gazy”* – stwierdził MTS w komunikacie prasowym.

*„Działania i zaniechania Izraela mają charakter ludobójczy, ponieważ są popełnione z wymaganym konkretnym zamiarem zniszczenia Palestyńczyków w Gazie jako części szerszej palestyńskiej grupy narodowej, rasowej i etnicznej”* – czytamy w oświadczeniu.



Postaw kawę

*„Postępowanie Izraela – za pośrednictwem swoich organów państwowych, agentów państwowych oraz innych osób i podmiotów działających na jego instrukcje lub pod jego kierownictwem, kontrolą lub wpływem – w stosunku do Palestyńczyków w Gazie stanowi naruszenie jego obowiązków wynikających z Konwencji o Ludobójstwie” – dodano w oświadczeniu.*

Republika Południowej Afryki oskarżyła także we wniosku Izrael o *„niezapobiegnięcie ludobójstwu” i „brak ścigania bezpośredniego i publicznego podżegania do ludobójstwa”.*

RPA zwróciło się także do MTS o *„wskazanie środków tymczasowych w celu ochrony przed dalszymi, poważnymi i nieodwracalnymi szkodami dla praw narodu palestyńskiego na mocy Konwencji o ludobójstwie oraz w celu zapewnienia wywiązania się Izraela ze swoich zobowiązań wynikających z Konwencji o ludobójstwie, aby nie angażować się w ludobójstwo, oraz zapobieganie i karanie ludobójstwa”.*

Poniżej pełna treść wniosku PRA do MTS w Hadze:



# INTERNATIONAL COURT OF JUSTICE

Peace Palace, Carnegieplein 2, 2517 KJ The Hague, Netherlands

Tel.: +31 (0)70 302 2323 Fax: +31 (0)70 364 9928

[Website](#) [X](#) [YouTube](#) [LinkedIn](#)

## Press Release

Unofficial

No. 2023/77

29 December 2023

### **The Republic of South Africa institutes proceedings against the State of Israel and requests the Court to indicate provisional measures**

THE HAGUE, 29 December 2023. South Africa today filed an application instituting proceedings against Israel before the International Court of Justice (ICJ), the principal judicial organ of the United Nations, concerning alleged violations by Israel of its obligations under the Convention on the Prevention and Punishment of the Crime of Genocide (the “Genocide Convention”) in relation to Palestinians in the Gaza Strip.

According to the Application, “acts and omissions by Israel . . . are genocidal in character, as they are committed with the requisite specific intent . . . to destroy Palestinians in Gaza as a part of the broader Palestinian national, racial and ethnical group” and that “the conduct of Israel — through its State organs, State agents, and other persons and entities acting on its instructions or under its direction, control or influence — in relation to Palestinians in Gaza, is in violation of its obligations under the Genocide Convention”.

The Applicant further states that “Israel, since 7 October 2023 in particular, has failed to prevent genocide and has failed to prosecute the direct and public incitement to genocide” and that “Israel has engaged in, is engaging in and risks further engaging in genocidal acts against the Palestinian people in Gaza”.

South Africa seeks to found the Court’s jurisdiction on Article 36, paragraph 1, of the Statute of the Court and on Article IX of the Genocide Convention, to which both South Africa and Israel are parties.

The Application also contains a Request for the indication of provisional measures, pursuant to Article 41 of the Statute of the Court and Articles 73, 74 and 75 of the Rules of Court. The Applicant requests the Court to indicate provisional measures in order to “protect against further, severe and irreparable harm to the rights of the Palestinian people under the Genocide Convention” and “to ensure Israel’s compliance with its obligations under the Genocide Convention not to engage in genocide, and to prevent and to punish genocide”.

Pursuant to Article 74 of the Rules of Court, “[a] request for the indication of provisional measures shall have priority over all other cases”.

---

The [Application](#) instituting proceedings, which includes the [Request for the indication of provisional measures](#), is available on the Court's website.

---

*Note:* The Court's press releases are prepared by its Registry for information purposes only and do not constitute official documents.

---

The International Court of Justice (ICJ) is the principal judicial organ of the United Nations. It was established by the United Nations Charter in June 1945 and began its activities in April 1946. The Court is composed of 15 judges elected for a nine-year term by the General Assembly and the Security Council of the United Nations. The seat of the Court is at the Peace Palace in The Hague (Netherlands). The Court has a twofold role: first, to settle, in accordance with international law, legal disputes submitted to it by States; and, second, to give advisory opinions on legal questions referred to it by duly authorized United Nations organs and agencies of the system.

---

Information Department:

Ms Monique Legerman, First Secretary of the Court, Head of Department: +31 (0)70 302 2336  
Ms Joanne Moore, Information Officer: +31 (0)70 302 2337  
Mr Avo Sevag Garabet, Associate Information Officer: +31 (0)70 302 2394  
Email: [info@icj-cij.org](mailto:info@icj-cij.org)

[W odpowiedzi](#), nazistowski rząd Izraela stwierdził, że „z

*obrzydzeniem*” odrzuca oskarżenia o ludobójstwo, nazywając je „*zniesławieniem krwi*”. W oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych krwawego reżimu stwierdzono, że sprawa Republiki Południowej Afryki nie ma podstaw prawnych i stanowi „*nikczemne i pogardliwe wykorzystanie sądu*”. Nie brakło też oskarżeń, że władze RPA kolaborują z Hamasem.

NASZ KOMENTARZ: Żydzi dokładnie jak hitlerowcy udają, że nie dokonują żadnych zbrodni przeciwko ludzkości, a jeśli nawet dokonują, to w wyniku ich rzekomo uzasadnionych, potrzeb “narodu wybranego”. Miejmy nadzieję, że Trybunał w Hadze nie ugnie się pod presją międzynarodowego, żydowskiego lobby i skaże zbrodniarzy na wieloletnie więzienie.

[Źródło](#)



Postaw kawę

---

**Rok nowej normalności, po którym z rozrzewnieniem wspomnimy jeszcze tę starą, normalną normalność**



Koniec roku, to czas podsumowań i wieszczczenia. Jak się prowadzi taki dzienniczek, jak mój, to jest to spore ułatwienie. Po prostu sięga się do zeszłorocznych podsumowań i wróżb i patrzy się czy i co się sprawdziło. I już w tym momencie widać pustkę stojącą za taką postawą – i co z tego, że się wiedziało co się zdarzy? I tak się zdarzyło, zaś głos wołającego na puszczy, „że wilki idą” słyszy tylko taki sygnalista jak ja i garstka podobnych do mnie wołaczy, zaś stadko ostrzeganych owieczek dalej potulnie żuje trawkę propagandy ciesząc się z kędziorków wełny przekonań marszczonych powiewem zdarzeń, które stają się powoli runem strzyżącej je historii. Moja sława żadna, wieszczy do planowania nie biorą, zaś prorokowanie jest przysłowioowo ostracyzmowane przez społeczeństwo. Tu wszyscy przywołują [przykład Kasandry](#), której nikt nie słuchał, ta zaś skończyła jako nałożnica swego ciemiężcy. Mnie bardziej przekonuje [los Laokona](#), który zginał za swe słuszne przepowiednie, zaś ostrzegani przyjęli to za karę od bogów, znak, że się mylił. Ale, kurde, ciężko się powstrzymać od wieszczczenia. Choćby dla rzadkiej satysfakcji, by jakiemuś interlokutorowi, co biadoli „kto to wiedział?”, albo „trzeba było mówić” – pokazać swoje zapiski z nawoływań wśród głuchych. Tak po prostu, żeby nie było.



Postaw kawę

A więc co się spełniło z moich [przewidywań na ten rok](#), czynionych rok temu? Co do świata, to rozszerzenie się napięć

międzynarodowych w formę osmatycznej III wojny światowej potwierdziło się. Co prawda chyba nikt nie prorokował rok temu takiej skali konfliktu w Gazie, ale gróźnienie wojny na Ukrainie w stagnację a la I wojna światowa sprawdziło się. Tak samo rozszerzenie się oddziaływania działań globalistycznych, [wzmożenie roli WHO](#) stało się potwierdzonym faktem kolejnych kroków planowanego procesu. Co do Europy to też wszystko wedle planów – sanitaryzm stał się coraz bardziej nachalnym pretekstem do wprowadzenia kontroli społeczeństwa, implementacji paszportów nie tylko szczepiennych oraz ewidencji stanu i przemieszczania się ludności. Potwierdziły się też przewidywane ciągoty federacyjne Berlina przebranego w szaty unijne. Czego nie przewidziałem, to marcowego dealu Bidena z Sholtzem polegającego na powierzeniu Niemcom roli amerykańskiego prokurenta na Europę. Co, zdaje się, zaważyło również na wyniku wyborów w Polsce. Tu nic nie przewidywałem co do rezultatu elekcji, tylko wychodziło mi jedno – jak nie przewrócimy tego przysłowiowego stolika, to właściwie nic się nie zmieni co do służebnej roli Polski. Zmieniają się tylko, jak mawia gaśnicowy poseł, klęczniki.

No dobra, większość przepowiedni się sprawdziła i, jako że dobrze mi idzie, to można – z powyższymi zastrzeżeniami o daremności tego czynu – pokusić się o rzut oka za horyzont roku 2024. [Jak tu już pisałem](#), będzie to rok wyborczych sekwencji, ponad 2 miliardy ludzi wybiorą sobie władzuchnę. Dla nas najważniejsze etapy to styczniowe wybory na Tajwanie (tak, tak – dla nas, bo ich wynik to może być przyspieszenie eskalacji konfliktu USA-Chiny), potem szybka piłka z naszego podwórka, czyli sekwencja wybory samorządowe w Polsce i wybory do Parlamentu Europejskiego. Pierwsze super ważne, bo może to być jeszcze bardziej żałosne w skutkach przeniesienie walki totemów partii plemiennych na władzę na dole. Potem przyjdzie zdyskontowanie wyników antyunijnych ciągót, czyli wybory do wykastrowanego Parlamentu Europejskiego. Następnie mamy małą perypetię z wyborami prezydenta na Ukrainie, jeśli dojdą one w ogóle [do skutku](#). I zwieńczenie tego maratonu pod koniec roku –

wybory na prezydenta USA. Te ostatnie dla nas bardzo ważne ze względu na możliwą zmianę zainteresowania Amerykanów wojną na Ukrainie i rewizji zaangażowania USA w naszej części kontynentu.

Co do naszego podwórka, to wieszczę zaognienie się wojny plemiennej (choć to się wydawało niemożliwe przy jej poziomie) do fazy zagrażającej integralności państwa. Mamy bowiem do czynienia z sytuacyjnym traktowaniem demokracji. Jak obecna władza miała ją przed rokiem 2015 to mówiła, że demokracja to większość w głosowaniu, jak ją po 2015 roku straciła, to demokracją stała się już nie większość w głosowaniu, ale przestrzeganie trójpodziału władzy, chuchanie na instytucje oraz trzymanie się procedur i zwyczajów. Jak się 15 października wajcha przestawiła, to znowu mamy, że większość może wszystko. Koszulki z napisem KONSTYTUCJA można już odwiesić do szafy na pamiątkę, lub konieczność doń powrotu, zaś rządzi dziś rympał, czyli polityka faktów dokonanych (dodam – przez silnych ludzi). Czy to się będzie rozszerzać na następne [akcje pt. „Wejście”](#) do innych instytucji – zobaczymy. W kolejce stoi „trybunał Przyłębskiej” w odróżnieniu do Trybunału Konstytucyjnego Rzeplińskiego, który nigdy tak nie był nazywany, choć równie takim był. Potem jest ostateczne rozwiązanie kwestii neo-KRS-u i wejście z buta do NBP.

Czy lud na to pozwoli? A co on ma w ogóle do gadania?! „Kiedy Padyszachowi wiozą zboże nikt nie martwi się o los myszy”, [mówi powiedzenie](#). Nikt tam więc [jagodnego suwenira](#) nie będzie się pytał o zdanie. Jednak jak myszy na statku zaczną podjadać rzeczne zboże, to objawi się faza surowości i nie jedno jeszcze zobaczymy. No, bo co lud może? Popatrzmy: mamy ultrasów, którzy by jeszcze bardziej podkreśliliby dintojrę na Kaczorze. Furda tam z Konstytucją, bo ta przecież nie przewidywała rządów PiS-u i potrzeby sprzątnięcia po nim. To dowodzi sytuacyjnego podejścia do złotoustych idei demokracji, którą można włączać i wyłączać na żądanie. Mamy też [lud jagodny](#), który nie widzi, że coś jest nie tak, albo widzi i

wypiera, bo musiałby przyznać, że się pomylił i to w tempie dwóch miesięcy od aktu zawierzenia do jego blamażu. A więc brnąć będzie w rozszerzającą się akceptację końskich dawek neodemokracji dozowanej przez rządzących.

Po drugiej stronie mamy małpę w klatce. Przypomnę tę figurę polskiej sceny politycznej. Narodziła się za czasów Platformy Pierwszej, kiedy do roku 2015 wystarczyło tylko przejechać prętem po klatce, by siedząca tam małpa, ku uciechu gawiedzi, rzuciła się wściekła na kraty. Do 2015 roku siedział w klatce PiS i wystarczyło tylko przejechać prętem po pamięci śp. Lecha Kaczyńskiego i jego brat robił z siebie pośmiewisko, zamiast ofiary. Jak mu ktoś w końcu przemówił do rozsądku i małpa się zacięła z reakcją, to można było zobaczyć już tylko to, że jakiś debil wali prętami po klatce. W polskiej martyrologii sympatii do ofiar bieguny się więc zmieniły i role się pozamieniały. Ponizana w milczeniu małpa dostała banana władzy i jej miejsce w klatce zajął Tusk. Numer z prętem działał doskonale w drugą stronę, aż się role znów odwróciły. Teraz PiS znowu siedzi w klatce, zaś Tuski jadą po kratkach prętem uchwał sejmowych, zaś pisowska małpa znowu skacze do krat z wściekłym pyskiem. Stąd moja teza, że w Najjaśniejszej, dopóki ta będzie plemiennie pogrążona w wojnie polsko-polskiej, bawimy się w tę naprzemienną zabawę w klatkę i pręt. Tylko, że widzowie muszą coraz więcej płacić za takie widowisko. Tak nam chyba zejdzie, może nie do końca kadencji, ale na pewno do końca tego przyszłego roku.



**Postaw kawę**

Jacy z tego wyjdziemy? To zależy, bo popatrzymy jaki może być mój następny wpis na koniec 2024 roku. Taki podsumowujący. Że co się stało, że wszystko się rozprzęgło, że polskie państwo stanęło na skraju niewydolności już nie tylko organizacyjnej,

ale i wspólnotowej? A tak może być. Dualizm sądów, pozaustrojowa jazda na rympał i główny rak – przyzwolenie na to części społeczeństwa, dla której cel uświęca środki. Psucie państwa może dojść do form nieodwracalnych, osłabiając Polskę i wydając ją na żer zewnętrznych sił i wpływów.

A to mamy politycznie zagwarantowane. USA tak czy siak pójdą stąd, zostawiając nas na pastwę federalizujących Europę Niemców, wyraźnie tęskniących do powrotu do romansu z Rosją. Tusk witany w Brukseli, już bez żadnej żenady, jako „meldujący wykonanie zadania”. Podłączenie się do fali centralizacyjnej, akceptacja zieloności, tęczowości, a co najważniejsze – dalszej fiskalizacji ze strony Brukseli to proces już widoczny. Bez żenady, w pierwszych dniach nowej władzy. A co po drugiej stronie? Łże-opozycja. Próba zawłaszczenia wszelkiej merytoryki i formy sprzeciwu przez eunochowy PiS. Ten, który fałszywie zajmuje miejsce alternatywy dla nowych rządów, którą nie jest. Nie jest, bo protestuje przeciwko decyzjom, które sam przecież podejmował.

To tak jak z protestami przeciwko przejęciu TVP. Nowi robią to na rympał, ale z drugiej strony stoją tacy sami grzesznicy przeciwko wolności słowa. Mówią o pluralizmie, jakby walka dwóch przeciwstawnych dwójpolówek medialnych wypełniała definicję wielości poglądów i opinii. To był tylko duopol, czyli cwańsza forma zblatowanego monopolu. Jakbyście wy tam Lichockie uprawiali pluralizm w TVP, a nie cenzurę, to sam bym dzisiaj stał na Woronicza. I tak było z wyborami. Dlategoście dostali bęcki, bo nie byliście koncyliacyjni. 100% władzy, albo nic, na prawo-lewo od nas tylko ściana, a więc zamknęliście się w klitce własnych idei. To się dwa razy udało, ale do trzech razy sztuka. I tak może być przez cały 2024 rok. Będziemy mieli fałszywą alternatywę dla władz, obarczoną imposybilizmem wtórnym – rządzą potwory, ale tylko my możemy to zmienić. Kto tego będzie próbował bez nas, albo nie daj Boże, przeciw nam, to zdrajca i podskórny tuskownik. Czyli znowu monopol, tym razem na opozycję. I życie polityczne

w Polsce ustanie, zakonserwuje się w pokracznych formach obciachowego show sejmowego, dowodzonego przez marshowka rotacyjnego.

Pamiętam te czasy, kiedy łudziliśmy się, że jak odejdzie pandemiczne szaleństwo, to już gorzej być nie może i wyjdziemy na światło może nie normalnej normalności, ale normalności nowej, bo przecież po pandemicznym resecie nic nie mogło zostać takie samo. I miało być tak, że nie mogło być już gorzej. A jak mówi klasyk, trawestując – było cieszyć się pandemią, bo nowa normalność będzie o wiele straszniejsza. I tak się kroi ten nasz nowy rok, prorokuję, że może nie najgorszy, bo takie kierunki zawsze mogą zaskoczyć. Jak pamiętam nieczęsto zdarzały się podsumowania, że spodziewano się gorszego roku, a zdarzył się całkiem dobry. Teraz mamy okres naporu – większość przepowiedni, i tak katastroficznych, okazuje się przestrzelona w swym optymizmie.

I czego tu życzyć sobie i Państwu, a zwłaszcza swoim dzieciom i wnukom, na ten Nowy Rok przy takich kasandrycznych, ups... laokonowych wnioskach? No, może tego, byśmy się nie wstydzili świata, jaki przekazemy swoim następcom. Jeśli bowiem nasza indywidualna perspektywa każe nam godzić się na to wszystko, to niech chociaż odpowiedzialność za tych, których powołaliśmy na świat zepsuty naszymi zaniechaniami, będzie dla nas busołą na ten rok i bodźcem do działania.

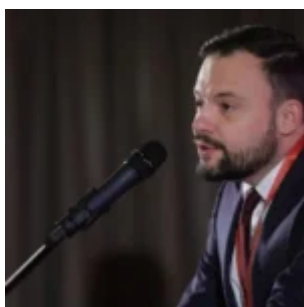
*Jerzy Karwelis*



**Postaw kawę**

---

# Prezes Agencji Badań Medycznych wyleciał! Liczne kontrowersje wokół znajomego Szumowskich. Ale co zwinął, to jego?



**Prezes Agencji Badań Medycznych z nadania jeszcze Łukasza Szumowskiego, a potem zatwierdzony przez Adama Niedzielskiego, stracił pracę. Radosław Sierpiński żegna się z posadą.**

Informację tę podało Radio ZET. Potwierdził już ją resort zdrowia. Nowa minister Izabela Leszczyna nie zdradza na razie, czy agencja zostanie zlikwidowana, czy po prostu wymieni się prezesa na „swojego”.

**Agencja Badań Medycznych powstała w marcu 2019 roku. PiS wymyślił, że będzie tam transferowane 0,3% przychodów Narodowego Funduszu Zdrowia. W teorii agencja miała prowadzić niekomercyjne badania medyczne i eksperymenty badawcze.**

A skoro nowa agencja, to musiał być i nowy prezes. Fucha ta przypadła Radosławowi **Sierpińskiemu, którego mianował poprzedni minister zdrowia Łukasz Szumowski.** Pierwotnie Sierpiński był pełniącym obowiązki prezesa ABM.

W czerwcu 2021 roku minister Niedzielski ogłosił konkurs na prezesa. I wygrał go Sierpiński.



Postaw kawę

## Pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze

W czerwcu 2023 roku Najwyższa Izba Kontroli podała, że z roku na rok do Agencji Badań Medycznych (ABM) trafiało coraz więcej pieniędzy, jednak do końca czerwca 2022 r. jej działalność nie przyniosła wymiernych korzyści ani systemowi ochrony zdrowia, ani budżetowi państwa.

„To oznacza, że choć **NFZ**, którego ponad 90 proc. przychodów stanowią składki zdrowotne, **przekazał ABM ponad 888 mln zł, pożytek z jej działalności dla pacjentów był niewielki. Co więcej, w latach 2023-2025 Narodowy Fundusz Zdrowia planuje przekazać Agencji 1,3 mld zł**, mimo że ABM nie oceniała korzyści finansowych, jakie wspierane przez nią badania przynoszą co roku budżetowi państwa i systemowi ochrony zdrowia. Jest do tego zobowiązana ustawowo” – napisał rzecznik prasowy NIK Łukasz Pawelski.

NIK zauważyła, że ABM rozpoczęła działalność 22 marca 2019 r., a **już 10 miesięcy później premier zdecydował o przyznaniu tej instytucji statusu jednostki o szczególnym znaczeniu dla państwa.**

„Tak się stało, mimo że w tym czasie nie stwierdzono jeszcze znaczących rezultatów podejmowanych przez nią działań. Nie zostały także spełnione przesłanki ustawy kominowej, które powinny być w tym wypadku uwzględnione – rodzaj świadczonych przez ABM usług, zasięg działania, obroty i liczba zatrudnionych pracowników” – wskazano.

Poinformowano, że kontrola przeprowadzona przez NIK pokazała, że w 2019 r. Agencja nie przeprowadziła jeszcze żadnych badań,

była dopiero w trakcie tworzenia wewnętrznej struktury organizacyjnej, dysponowała jedynie 14 etatami, a Ministerstwo Zdrowia przekazało jej 7 mln zł dotacji wyłącznie na pokrycie bieżących kosztów działalności.

„Tymczasem w efekcie wpisania Agencji na listę podmiotów o szczególnym znaczeniu dla państwa, miesięczne wynagrodzenie brutto jej prezesa (także osoby pełniącej obowiązki prezesa) wzrosło w 2020 r. o ponad 58 proc., a w 2022 r. o niemal 96 proc. – do 47 tys. zł brutto” – dodano.

## Kontrowersje wokół prezesa Agencji Badań Medycznych

NIK uważa również, że przeprowadzone przez ówczesnego ministra zdrowia postępowanie konkursowe na stanowisko prezesa ABM, które wygrał Radosław Sierpiński, było nierzetelne.

„Wymagania ustawowe, które musieli spełniać kandydaci dotyczyły m.in. co najmniej pięcioletniego doświadczenia zawodowego, w tym trzyletniego w zarządzaniu zasobami ludzkimi. Z uzyskanych przez kontrolerów Izby informacji wynika, że pracodawcy wymienieni w przedstawionym przez Radosława Sierpińskiego dokumencie nie składali do ZUS raportów, z których wynikałoby, że płacili za niego obowiązkowe składki. Z kolei w Centralnej Ewidencji i Informacji o działalności gospodarczej nie było danych, które wskazywałyby na to, że Radosław Sierpiński prowadził taką działalność, co mogłoby potwierdzać jego doświadczenie na stanowisku kierowniczym” – wskazano.

„Od kandydatów na stanowisko prezesa Agencji wymagano także odpowiedniego wykształcenia; uzyskania co najmniej stopnia doktora habilitowanego nauk medycznych. **Radosław Sierpiński uzyskał habilitację w kwietniu 2021 r. na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu, 11 dni przed ogłoszeniem konkursu na prezesa ABM**” – stwierdzono.

A skąd w ogóle wziął się Sierpiński w Agencji Badań Medycznych? To dobry znajomy Szumowskich. Dokument zaświadcający o zatrudnieniu, którego nie widać w ZUS-ie, wystawiła firma, której współnikiem w 2018 roku była żona Szumowskiego.

Zastrzeżenia NIK dotyczą również tego, że w okresie objętym kontrolą, ABM nie inicjowała i nie prowadziła własnych badań naukowych oraz prac rozwojowych, mimo zapewnionych na ten cel środków. Kontrolerzy NIK uważają, że działania Agencji od początku jej istnienia skupiały się przede wszystkim na organizowaniu konkursów, wyborze projektów badawczych i ich finansowaniu. Nie była ona jednak w stanie ograniczyć ryzyka dofinansowywania takich samych lub bardzo podobnych badań.

[Źródło](#)



Postaw kawę

---

**Kanada musi płacić ludziom poszkodowanym przez szprycę covid. Wypłaty już ponad 11 milionów dolarów**



Kanada musi płacić ludziom poszkodowanym przez szprycę kowid. Wpłaty już ponad 11 milionów dolarów.

*Canada's new vaccine injury support program surpasses \$11.2 million in payouts; new figures show.*

*A year and a half after the Covid-19 vaccines rolled out in Canada, the country launched its first-ever vaccine injury support program in June 2021. Since then, over two thousand...*  
[pic.twitter.com/44wkHP8hez](https://pic.twitter.com/44wkHP8hez)

– *The Canadian Independent (@canindependent)* [January 2, 2024](#)

<https://vaccineinjurysupport.ca/en/program-statistics>

Wpłaty z nowego kanadyjskiego programu wsparcia dla osób po urazach poszczepiennych przekraczają 11,2 miliona dolarów; pokazują to nowe liczby.

Półtora roku po wprowadzeniu szczepionek na Covid-19 w Kanadzie w czerwcu 2021 r. kraj ten uruchomił swój pierwszy w historii program wsparcia osób poszkodowanych po szczepieniu. Od tego czasu wnioski złożyło ponad dwa tysiące Kanadyjczyków, a tytułem odszkodowania za szkody spowodowane szczepionkami wypłacono 11 236 314 dolarów do grudnia 2023 r.

Program wsparcia w przypadku urazów poszczepiennych (VISIP) jest finansowany przez Kanadyjską Agencję Zdrowia Publicznego, ale, co dziwne, **jest nadzorowany przez prywatną firmę** o nazwie RCGT Consulting Inc. Ze względu na prywatny charakter firmy, dostęp do bardziej szczegółowych informacji jest ograniczony.

Niemniej jednak strona internetowa VISP udostępnia pewne informacje statystyczne, aktualizowane co sześć miesięcy.

Z aktualizacji z grudnia 2023 r. wynika, że otrzymano 2233 wnioski. Spośród nich 1825 uznano za dopuszczalne, **a do tej pory zatwierdzono jedynie 138 wniosków o odszkodowanie.**

W ciągu ostatniego roku liczba roszczeń wzrosła z 1299 do 2233. Aby zakwalifikować się do odszkodowania, **uraz spowodowany szczepionką musi być „poważnym i trwałym urazem” i „zdefiniowany jako poważny uraz zagrażający życiu lub zmieniający życie, który może wymagać hospitalizacji lub przedłużenia istniejącej hospitalizacji, a wyniki w przypadku trwałej lub znacznej niepełnosprawności lub niesprawności, lub gdy skutkiem jest wada wrodzona lub śmierć.”**

Maksymalna kwota ryczałtowego odszkodowania w przypadku uznania osoby poszkodowanej po szczepieniu wynosi 284 000 dolarów. Zapewniane są również inne wypłaty związane z powtarzającą się utratą dochodów, wydatkami na leczenie, urządzeniami medycznymi i osobistymi pracami pomocniczymi.

Według strony internetowej rządu Kanady zgłoszono ponad 57 000 zdarzeń niepożądanych związanych ze szczepionkami przeciwko Covid-19, z czego 11 231 było poważnych. Nie wiadomo obecnie, ile raportów o uszkodzeniach poszczepiennych przekazywanych do VISP jest związanych ze szczepionką przeciwko Covid-19, ale w raporcie Agencji Zdrowia Publicznego z czerwca 2022 r. stwierdzono, że w tamtym czasie 99% dotyczyło szczepionek przeciwko Covid-19. Kolejna aktualizacja VISP jest oczekiwana w czerwcu 2024 r.

[Źródło](#)



Postaw kawę

# Rosyjski atak na Lwów zniszczył muzeum Romana Szuchewycza



W rosyjskim ataku przeprowadzonym w poniedziałek nad ranem doszczętnie zniszczono muzeum Romana Szuchewycza we Lwowie – poinformował mer tego miasta Andrij Sadowy. Jak dodał, po ataku drona zapalił się też historyczny budynek uniwersytetu rolniczego w pobliskich Dublanach.

Jak dodał, na uczelnię spadły szczątki drona Shahed, co spowodowało pożar dachu, który jednak został ugaszony. Nie było ofiar. Ataki przeprowadzono 1 stycznia, w dzień urodzin Stepana Bandery – zaznaczył Sadowy.

Według wstępnych ustaleń przyczyną pożaru, który wybuchł w budynku muzeum Szuchewycza, było również uderzenie drona – przekazał szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Maksym Kozycki. Alarm przeciwlotniczy dla Lwowa został już odwołany – dodał gubernator.

Stepan Bandera (1909-1959) był przywódcą jednej z frakcji

Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), a Roman Szuchewycz (1907-1950) działaczem OUN, w latach 1934-1937 więzionym za organizację zamachów na przedstawicieli polskich władz. W latach 1941-42 Szuchewycz dowodził oddziałami ukraińskimi w służbie nazistowskich Niemiec. Od 1943 roku był dowódcą zbrojnego ramienia OUN, Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), która do 1945 roku dokonała masowych mordów na około 100 tys. Polaków z Wołynia i Galicji Wschodniej. Szuchewyczowi przypisuje się bezpośrednią odpowiedzialność za wydanie zbrodniczego rozkazu. Zginął w obławie radzieckiego NKWD.

Źródło: PAP

---

## Udział Żydów w kierowniczych strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego



**Kuła Lis** Zagorzały Antybolszewik herbu Jastrzębiec

Wstępujący do UB Żydzi nie ukrywali swego pochodzenia. We własnoręcznie wypełnianych ankietach personalnych w rubryce "narodowość" wpisywali zazwyczaj "żydowska".

Dane takie ujawniali nawet ci, którzy już w okresie międzywojennym zerwali związki ze środowiskiem żydowskim i stali się gorącymi zwolennikami idei komunistycznej.

Deklarację światopoglądową ujawniano natomiast w rubryce “wyznanie”, gdzie obok powszechnie używanego terminu “niewierzący” nie brakowało określenia “mojżeszowe”.

O pozycji funkcjonariuszy pochodzenia żydowskiego w ministerstwie, ale też o ich postrzeganiu w społeczeństwie decydowały dwa zasadnicze czynniki. Pierwszy dotyczył ich liczby w “bezpiece”; drugi zaś zajmowania przez nich eksponowanych stanowisk. Jesienią 1945 r. doskonale zorientowany w sprawach “bezpieki” w Polsce sowiecki doradca przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego płk Nikołaj Seliwanowski w raporcie do Moskwy informował, że połowę stanowisk kierowniczych w MBP zajmują Żydzi, a w całym ministerstwie ich odsetek sięga 18,7 procent. Zapewne nawet on się nie spodziewał, że tak duża liczba oficerów pochodzenia żydowskiego w centrali aparatu bezpieczeństwa będzie się nadal zwiększać.



Postaw kawę

W kolejnych latach udział Żydów polskich w kierowniczych strukturach MBP stale rósł, ostatecznie przekroczył 37 procent. Wśród 450 osób pełniących najwyższe funkcje w MBP (dyrektorów i zastępców dyrektorów departamentów, kierowników samodzielnych wydziałów) pochodzeniem żydowskim legitymowało się 167 oficerów.

Na czele ministerstwa stał gen. Stanisław Radkiewicz, wspomagany m.in. przez wiceministrów: Romana Romkowskiego (Menasze Grynszpana) i Mieczysława Mietkowskiego (Mojżesza Bobrowickiego). W okrytej ponurą sławą centrali “bezpieki” wyżsi oficerowie o żydowskich korzeniach kierowali: kadrami – Leon Andrzejewski (Ajzen Lajb Wolf), śledztwami – Józef Różański (Goldberg), finansami – Edward Kalecki (Ela Szymon Tenenbaum), ochroną zdrowia – Kamil Warman, Leon (Lew) Gangel,

Ludwik (Salomon) Przysuski, cenzurą – Michał Rosner, Hanna Wierbłowska, Michał (Mojżesz) Taboryski, Biurem Prawnym – Zygmunt Braude, Witold Gotman, konsumami – Feliks (Fiszel) Goldsztajn, Centralnym Archiwum MBP – Jadwiga Piasecka, Zygmunt (Nechemiasz) Okręt, Biurem Wojskowym – Roman Garbowski (Rachamiel Garber) oraz Departamentami: I – Józef Czaplicki (Izydor Kurc), Julian Konar (Jakub Julian Kohn), II – Leon (Lejba) Rubinstein, Michał (Mojżesz) Taboryski, III – Józef Czaplicki (Izydor Kurc), Leon Andrzejewski (Ajzen Lajb Wolf), IV – Aleksander Wolski (Salomon Aleksander Dyszko), Józef Kratko, Bernard Konieczny (Bernstein), V – Julia Brystiger, VI (więziennictwem) – Jerzy Dagobert Łańcut, VII – Wacław Komar (Mendel Kossoj), Zygmunt (Nechemiasz) Okręt, Marek Fink (Mark Finkienberg), X – Józef Światło (Izaak Fleischfarb), Henryk Piasecki (Chaim Izrael Pesses).

Niższymi strukturami MBP – wydziałami, kierowali wówczas m.in.: Anatol (Natan) Akerman, Marian Baszt, Mieczysław (Mojżesz) Baumiak, Jan Bernstein, Adam Bień (Bajn), Ignacy Bronecki, Izrael Cwejman, Tadeusz (Dawid) Diatłowicki, Michał Holzer, Maurycy (Aron) Drzewiecki, Michał (Mojżesz) Fajgman, Leon Fojer (Feuer), Tadeusz Fuks, Edward (Eliasz) Futerał, Artur Galewicz (Glasman), Henryk Gałęcki (Natan Monderer-Lamensdorf), Łazarz Gejler, Jakub Glidman, Leon Goryń, Karol Grabski (Hertz), Helena (Gitla) Gruda, Borys (Boruch) Grynblat, Józef Gutenbaum, Herman Halpern, Henryk Jabłoński (Chaim Grinsztajn), Michał Jachimowicz, Zbigniew Józefowicz, Bronisława Juckier, Leon Kesten, Abram Klinberg, Leon Klitenik, Ignacy Krakus, Michał-Emil Krassowski, Mieczysław Krzemiński (Mojżesz Flamenblaum), Icek Lewenberg, Mieczysław Lidert (Erlich), Juliusz Litoczewski, Kazimierz Łaski (Cygier), Samuel Majzels, Ignacy Makowski, Aleksander Marek (Markus) Malec, Walenty Małachowski, Ignacy Marecki, Marian (Mojżesz) Minkendorf, Bronisław Nechamkis, Artur Nowak (Abraham Lerner), Jerzy Nowicki (Lipszyc), Dawid Oliwa, Róża (Gina) Poznańska, Stanisław Rothman, Mieczysław (Moralich) Rubińłowicz, Irena Siedlecka (Regina Reiss), Michał (Mowsza) Siemion, Wolf Sindel, Zygmunt Skrzyszewski (Salomon Halpern),

Marceli Stauber, Józef Stępiński, Ernest Szancer (Schanzer), Ignacy Szemberg, Antonina Taube-Knebel, Juliusz Teitel, Adam (Abram) Wein, Salomon Widerszpil, Józef Winkler (Szaja Kinderman), Stanisław Witkowski (Samuel Eimerl), Roman Wysocki (Altajn), Edward Zajac, Marek Zajdensznir, Maria Zorska, Emanuel Żerański.

W tym samym czasie, w rozbudowanym systemie więzień i obozów liczącym 179 więzień i 39 obozów pracy, stanowiska naczelników i komendantów zajmowali: Salomon Morel – komendant obozów w Świętochłowicach-Zgodzie (1945) i Jaworznie (1948-1951), naczelnik więzień m.in. w Opolu (1945-1946), Katowicach (1946-1948) i Jaworznie (1951); oraz Mieczysław (Moszek) Flaum – komendant obozu we Włocławku (1945-1946) i Mielęcinie (1946); Beniamin Glatte – naczelnik więzienia w Goleniowie (1949); Franciszek (Efroim) Klitenik – naczelnik więzienia we Wrocławiu (1946-1947), Dzierżoniowie (1947-1951) i Łodzi (1951-1958), Henryk Markowicz – naczelnik więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu (1945-1946), Sewer Rosen – naczelnik więzienia w Barczewie (1947-1951), Oskar Rozenberg – naczelnik więzienia w Potulicach (1951-1954), Kazimierz Szymanowicz – naczelnik więzienia w Rawiczu (1945-1947) i Saul Wajntraub – naczelnik więzienia w Kłodzku (1948-1951) i więzienia nr III w Warszawie (1951-1954).

Znaczący procent (13,7) oficerów pochodzenia żydowskiego znalazł się także wśród szefów i zastępców szefów Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego/ Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Najwięcej z nich znalazło zatrudnienie w wojewódzkim UB we Wrocławiu, gdzie wśród osiemnastu zastępców szefów WUBP/ WUdsBP sześciu (33 proc.) było Żydami: Władysław Wątorek (Adolf Eichenbaum), Jan Stesłowicz (Lemil Katz), Adam Nowak (Adaś Najman), Adam Kornecki (Dawid Kornhendler), Eliaszkoton i Karol Grad, a w niektórych wydziałach i sekcjach urzędu przedstawiciele tej narodowości stanowili niekiedy 1/3 ich całego stanu osobowego. Zjawisko takie występowało np. w Wydziale ds. Funkcjonariuszy,

Wydziale V, VIII i Gospodarczym.

W latach 1945-1956 poszczególnymi wydziałami kierowali: personalnym – Leonarda Opałko (Lorka Nadler) (1945-1946); I – Roman Wysocki (Altajn) (1950-1951); V – Józef (Jefim) Gildiner (1951-1952); X – Józef (Jefim) Gildiner (1952-1954); "A" – Edward Last (1946); śledczym – Antoni Marczewski (1946-1947), Feliks Różycki (Rosenbaum) (1950-1952); Wydziałem ds. Funkcjonariuszy – Bronisław Romkiewicz (Maks Bernkopf) (1946-1947); Sekcją Finansową – Stanisław Ligoń (Lemberger) (1949-1954); Służbą Mundurową – Arnold Mendel (1949-1950). Stanowili oni także trzon istniejącej przy WUBP komórki partyjnej PPR/PZPR (Jefim Gildiner, Karol Grad, Zygmunt Kopel, Henryk Lubiński, Grzegorz Rajman, Felicja Rubin) – 26 proc. w 1954 roku.

Podobną, wynoszącą 30 proc. statystykę, można dostrzec w gronie kadry kierowniczej powiatowego UB w Dzierżoniowie. Na jej wielkość wpływ miało piastowanie urzędu szefa przez: Artura Górnego (1946-1947); Michała (Mojżesza) Wajsmiana (1947-1948) i Adama Kulberga (1951-1954). Jeszcze wyższy odsetek wystąpił na stanowiskach ich zastępców, wśród których trzy z ośmiu etatów zajmowali oficerowie żydowscy: Edward Last (1945-1946), Adam Kulberg (1950-1951) i Izaak Winnykamień (1952).

Od sprawcy do ofiary

Łącznie w latach 1945-1956 we wszystkich komórkach tylko wojewódzkiego UB na Dolnym Śląsku pracowało ponad 500 osób pochodzenia żydowskiego. Pytanie o pełną liczbę zatrudnionych w aparacie bezpieczeństwa Polski Ludowej/ PRL pozostaje nadal otwarte, podobnie jak problem związany z próbą określenia świadomości narodowej oficerów "bezpieki", wśród których część już przed wojną manifestacyjnie odcinała się od swych żydowskich korzeni. Oderwani od rodzimego środowiska deklarowali swą polskość i światopogląd materialistyczny, w których wiarę głęboko zachwiały dopiero wydarzenia 1968 r., gdy w wyniku antysemickiej nagonki 1968 r. kilkanaście tysięcy

polских Żydów zostało zmuszonych do opuszczenia kraju. Ich wyjazd upowszechnił na świecie pogląd o ksenofobicznej Polsce i rzekomym antysemityzmie jej mieszkańców. Milczeniem pomija się przy tym fakt, że całą operację przeciwko Żydom zorganizowali ich niedawni towarzysze z "bezpieczeństwa", a pośród wyjeżdżających do Izraela znalazło się kilkuset niedawnych sekretarzy partii, stalinowskich sędziów i prokuratorów, oficerów Informacji Wojskowej, Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

Żaden z nich nigdy nie poniósł odpowiedzialności za dokonane czyny, a nieliczne próby doprowadzenia do ekstradycji osób oskarżonych o zbrodnie stalinowskie każdorazowo kończyły się niepowodzeniem. Wymownym komentarzem do tej sytuacji może być fragment uzasadnienia sporządzonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości Izraela z 5 czerwca 2005 r., odmawiającego zgody na ekstradycję do Polski Salomona Morela: "...uważamy, iż nie ma żadnych podstaw do przedstawienia Morelowi zarzutów popełnienia poważnych przestępstw, nie mówiąc już o 'ludobójstwie' czy 'zbrodniach przeciwko narodowi polskiemu'. Jeżeli już, to wydaje się nam, że Morel i jego rodzina byli ewidentnie ofiarami zbrodni ludobójstwa popełnionych przez hitlerowców i Polaków z nimi współpracujących".

*Dr hab. Krzysztof Szwagrzyk*



Postaw kawę

---

# Czy Ukraina zostanie wyludniona dla nowego państwa żydowskiego?



Nadszedł więc czas, aby pomyśleć o zupełnie nowych rozwiązaniach, nawet jeśli na pierwszy rzut oka mogą wydawać się absurdalne.

Czy ktoś jeszcze wierzy, że w obecnej konstelacji w Palestynie może zapanować pokój? Że Żydzi i Arabowie mogliby pokojowo żyć razem w Palestynie? Zakorzeniona proizraelska postawa Zachodu nie zwiększa prawdopodobieństwa znalezienia rozwiązania. Jest to tak oczywiste, że nie można zakładać, że przywódcy świata zachodniego tego nie dostrzegają. Po prostu nie mogą się do tego przyznać.

Czy jest więc możliwe, że już teraz potajemnie pracują nad rozwiązaniem, które mogłoby rozwiązać ten problem raz na zawsze? Rozwiązaniem, które ponownie rozdzieli Sefardyjczyków i Chazarów, ponieważ i tak się nie lubią? Rozwiązaniem, które mogłoby obejmować prawdziwe „Prawo Narodzin” dla Chazarów i Sefardyjczyków? Spróbujmy!



Postaw kawę

Żydzi nigdy i nigdzie nie byli powszechnie lubiani. Był jeden

wyjątek, który został wyrugowany ze świadomości historycznej. Do lat dwudziestych XX wieku Żydzi byli w pełni zintegrowani z Rzeszą Niemiecką i cieszyli się pełnymi prawami wyborczymi, co zostało im przyznane dopiero później w świecie anglosaskim i innych krajach. Ale to tylko na marginesie.

Żydzi wszelkiego pochodzenia są rozproszeni po całym świecie. To Theodor Herzl był jednym z pierwszych, którzy wezwali do stworzenia ojczyzny dla Żydów. Domu, a nie własnego państwa. Ale gdzie to mogło być 120 lat temu? Palestyna była wówczas słabo zaludniona i przynajmniej Żydzi sefardyjscy mogli domagać się powrotu do swojej pierwotnej ojczyzny.

## **Stalin szukał konstruktywnego rozwiązania.**

Istniało wiele innych rozważań przestrzennych, ale zawiodły one z powodu innych narodowych wrażliwości. Tylko Stalin poradził sobie z tym problemem konstruktywnie. Chciał osiedlić Żydów na Krymie, ale to się nie udało z powodu oporu mieszkańców Krymu.

Projekt „Krymskiej Kalifornii” został pogrzebany, ale Stalin się nie poddał. Założył autonomiczną Żydowską Republikę Radziecką we wschodniej Syberii u ujścia Amuru. Wioska Tichonkaja (niem. kleines ruhiges Dorf) stała się następnie miastem Birobidżan – dzisiejszą stolicą Żydowskiego Regionu Autonomicznego. Szybko stało się ono znane jako „sowiecka Palestyna”, nawet przez samych mieszkających tam Żydów.

Stalin zachęcał Żydów z całego świata do migracji i znalezienia tam żydowskiego domu. Ale kto wtedy chciał dobrowolnie przenieść się do Związku Radzieckiego? Tak więc, choć projekt istnieje do dziś, można go uznać za porażkę. Więcej informacji można znaleźć tutaj:

Dlaczego Stalin stworzył państwo żydowskie na Dalekim

Wschodzie?

Przywódca radziecki Józef Stalin dał miejscowym Żydom nową ojczyznę w latach dwudziestych XX wieku: Żydowski Region Autonomiczny na granicy z Chinami i niedaleko Chabarowska był jednak błędem. Choć istnieje on do dziś, tylko jeden procent jego ludności stanowią Żydzi. <https://de.rbth.com/geschichte/79340-stalin-baut-juedis-chen-staat-im-fernen-osten>

Do pierwszej wojny światowej świat był wielobiegunowy i wszędzie poważnie zastanawiano się i dyskutowano o tym, jak ludzkość może najlepiej kształtować swoją przyszłość. Debatowano na przykład nad potrzebą istnienia banków centralnych. W szczególności w Niemczech humanizm był głównym tematem. Nie było wrogości między chrześcijanami i muzułmanami, więc nie powinno dziwić, że sułtan osmański Abdul Hamid II przyznał niemieckiemu cesarzowi Wilhelmowi II protektorat nad Palestyną w 1903 roku.

Nastąpiła pokojowa i owocna imigracja do Palestyny, głównie z ziem niemieckich. Żydzi i chrześcijańsko-religijni Niemcy. Państwo Izrael nie było możliwe, ponieważ w tym czasie Palestyna należała do Imperium Osmańskiego. Potem przyszli Brytyjczycy i pokój się skończył. Aż do dziś. Czytaj więcej tutaj.

## **Wypędzanie rdzennej ludności to angielska tradycja**

To, co dzieje się w Palestynie od 75 lat, można porównać jedynie do zawłaszczania ziemi w Ameryce, Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii. Tym, czym w USA były wojny indiańskie, tym dziś są wojny z Palestyńczykami.

Czy to jest powód, dla którego głosy z Waszyngtonu w sprawie masakr w Gazie są tak wyciszone? Wygląda na to, że wojny palestyńskie zakończą się podobnie jak wojny indyjskie. Ale z

opcją, że otaczający Arabowie nie porzucą swoich braci krwi na taki sam los, jaki spotkał Indian. Nie jestem jedynym, który obawia się, że może się to teraz skończyć straszliwym rozlewem krwi i że państwo Izrael przestanie istnieć w ciągu roku. Następnie, po milionach trupów, wrócimy do stanu sprzed 1948 r. To nie może być rozwiązanie i nie może być rozwiązaniem trwałym. Więc co możemy zrobić?

Uwaga tymczasowa: Kijów prowadzi również politykę wypędzania i wymazywania rdzennej ludności rosyjskojęzycznej. Ale i w tym przypadku sąsiednia Rosja na to nie pozwoli.



Postaw kawę

## Wyludniona przestrzeń dla nowego domu dla Żydów

Przedstawię teraz możliwe rozwiązanie, które na pierwszy rzut oka może wydawać się absurdałne, ale które może okazać się możliwe po intensywnej refleksji. Od 1990 roku populacja Ukrainy zmniejszyła się o połowę. Z 40 milionów do 20 milionów. Podczas gdy Ukraina, drugi co do wielkości kraj w Europie po Rosji, od samego początku była bardzo słabo zaludniona, obecnie jest prawie wyludniona. Zwłaszcza na obszarach wiejskich, które zamieszkują prawie wyłącznie starzy ludzie, a oni po prostu wymierają.

Jak ten kraj kiedykolwiek stanie na nogi? Pomiąłem „ponownie”, ponieważ od 1990 roku wszystko idzie w dół. Potrzebuje wykwalifikowanej imigracji. Ale skąd będzie ona pochodzić? Zbyt wielu imigrantów z Ukrainy nie chce wracać do tego skorumpowanego chlewu bez przyszłości.

Tam, gdzie sto lat temu szukano pustego miejsca dla żydowskiej

imigracji i żadnego nie znaleziono, teraz jest jedno na obszarze, który nazywa się Ukrainą. Dobrze, że jest to pierwotna ojczyzna Chazarów. Czyż nie byłoby wspaniale, gdyby po tysiącu lat mogli powrócić do swojej pierwotnej ojczyzny? Na zaproszenie, bez użycia siły. Czy mogliby założyć tam autonomiczną republikę żydowską? Bez konieczności wypędzania kogokolwiek? I czy nie byłoby tak samo, jak widzieli to Arabowie w latach trzydziestych? Mianowicie, że owocny rozwój można osiągnąć tylko dzięki żydowskiej imigracji.

Czyż nie byłoby wspaniale, gdyby Chazarowie mogli znów żyć w swoim kraju, autonomicznie, na najbardziej żyznej glebie w Europie, bez niedoborów wody? Z przynajmniej podstawową infrastrukturą.

## **Życie pod rządami żydowskiego prezydenta.**

Teraz są Żydzi, którzy koniecznie chcą żyć pod rządami żydowskiego prezydenta. Są we właściwym miejscu w Kijowie na Ukrainie. Dwaj ostatni prezydenci, Poroszenko i Zełenski, są Żydami. Poza tym, to oligarchowie decydują o tym, co dzieje się w kraju i oni również są Żydami. Można więc powiedzieć, że Kijów-Ukraina jest już państwem żydowskim. Gdyby więc doszło do najgorszego, że Izraelowi grozi zagłada, Izraelczycy mieliby wyjście, ostatnią szansę na ucieczkę do kraju, w którym mogliby znaleźć pokój i być wśród siebie.

Czy to możliwe, że polityka Zelenskiego, która kosztowała życie setek tysięcy ludzi i spowodowała ucieczkę milionów, ma na celu stworzenie właśnie takiej przestrzeni, aby dać swoim braciom krwi nadzieję na przyszłość?

A co stanie się z Żydami sefardyjskimi, Semitami? Nikt nie powinien być wypędzany z Palestyny. Ci, którzy pragną pokoju, mogą udać się do nowej ojczyzny, a ci, którzy chcą pozostać, muszą pogodzić się z Arabami/Palestyńczykami. Ale semiccy

Żydzi nie mieli z tym prawie żadnych problemów, zwłaszcza ortodoksyjni rabinat. I tylko około dziesięciu procent Izraelczyków to Semici. 90 procent pochodzi z Ukrainy.

Wyobraźmy sobie sześć milionów Chazarów migrujących na Ukrainę. Wysoko wykwalifikowanych Żydów. Nie można zapobiec wzrostowi, który w przeciwnym razie byłby iluzoryczny. Nie zapominając o powiązaniach Żydów z USA, które sprawiają, że zarówno pieniądze, jak i bezpośrednia imigracja stamtąd wydają się możliwe. Bill Gates wykupił już ogromne ilości ziemi na Ukrainie.

Teraz można również opisać moje myśli jako iluzoryczne, jako piękny sen o pokoju. Ale właśnie tego brakuje naszemu światu: marzeń i celów, które mogą prowadzić do pokoju. Gdy idea pojawi się na świecie we właściwym czasie, może również przekształcić się w rzeczywistość.

Ukraina potrzebuje imigracji. Imigracji wykwalifikowanej. Imigracji ludzi, którzy są zmęczeni wojną i morderstwami. Jeśli nie będzie imigracji, na dłuższą metę nie będzie Ukrainy. Choć moje przemyślenia mogą wydawać się szalone, wzywam każdego, kto ma lepszy pomysł na ostateczne zaprowadzenie pokoju, by się zgłosił. Pokój dla Palestyny, koniec wiecznego mordowania i spokojna, dobra, pełna nadziei przyszłość dla maltretowanych mieszkańców Ukrainy. Wyludnione tereny, żyzna gleba, zasoby naturalne, w rękach wykwalifikowanych imigrantów, są do tego dobrym warunkiem.

[Źródło](#)



Postaw kawę

---

# Inżynierowie i architekci ubogacają kulturowo. Sylwester w Berlinie.



0, a tak wygląda z reguły [#sylwester](#) w Berlinie.

Inżynierowie i architekci ubogacają tu kulturowo. [#berlin](#)  
[#Silvester](#) [pic.twitter.com/snwUis3kTV](https://pic.twitter.com/snwUis3kTV)

– Myślozbir (@myslozbir) [January 1, 2024](#)

---

## Jak syjoniści panoszą się w Polsce



Mój znajomy Palestyńczyk, **Omar Faris**, jesienią 2023 roku udzielił wywiadu Radiu Tok FM. W rozmowie z red. Jackiem Żakowskim opowiadał o tragicznych wydarzeniach w Strefie Gazy, w tym okrucieństwach izraelskiej armii. Skończyło się na awanturze, jaką wywołała „Otwarta Rzeczpospolita”, Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii.

Organizacja złożyła skargę do Rady Etyki Mediów oraz zawiadomienie do prokuratury, uskarżając się na wypowiedzi gościa rozgłośni, które zdaniem „Otwartej Rzeczpospolitej” miały prezentować nienawiść na tle narodowościowym.

W niniejszym artykule postaram się wytłumaczyć, że Palestyńczyk o którym mowa nie może nienawidzić narodu żydowskiego (a o to jest oskarżany), zaś ci którzy szarżują pojęciem *antysemityzm*, to cyniczni manipulanci. Następnie, na konkretnym przykładzie wykażę w jaki sposób syjoniści usiłują wymuszać pewne działania na funkcjonariuszach państwa polskiego.



**Postaw kawę**

Faris jest szefem Pozarządowego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Palestyńczyków w Polsce oraz członkiem Międzynarodowej Koalicji na rzecz Powrotu Uchodźców Palestyńskich. Działalność Omara znam od wielu lat, kilkakrotnie cytowałam jego wypowiedzi w swoich artykułach, a nawet byliśmy kiedyś razem na propalestyńskiej pikiecie przed ambasadą Izraela w Warszawie.

To co mogę stwierdzić na pewno: Omar Faris broni prawa Palestyńczyków do życia i godności, ale nie uderza przy tym w samych żydów. Tak się bowiem składa, że ten światły Palestyńczyk doskonale rozróżnia fakty, a mianowicie, że nie każdy żyd to syjonista. Ba, większość syjonistów nie jest

nawet Semitami. A to przecież syjoniści zafundowali Palestyńczykom piekło na ziemi i trzeba to wyraźnie rozgraniczyć.

Faris udzielił mi także wywiadu, pt. „Nie spoczniemy, dopóki Palestyna nie będzie wolna!”. Oto wymowny fragment wypowiedzi Palestyńczyka:

«Chcę podkreślić, że my nigdy nie byliśmy przeciwko żydom. My jesteśmy przeciwko ruchowi syjonistycznemu, przeciwko okupacji. Ja sam mam dużo przyjaciół żydów. Jednym z nich jest Jeff Halper, dyrektor Izraelskiej Organizacji Przeciwko Wyburzeniom Domów Palestyńskich. Kilka lat temu występowałem z nim w Sejmie RP, przy Komisji Praw Człowieka. Mieliśmy też razem publiczne spotkanie w jednej z tarnowskich szkół. Ambasador Izraela dzwonił do tej szkoły z szantażem, ale mimo wszystko udało się doprowadzić do tego spotkania. Po naszej stronie jest też **Shlomo Sand**, który napisał książkę „**Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski**”. Wspierają nas również Ilan Pappé, autor książki „Czystki etniczne w Palestynie” Norman Finkelstine, Gideon Levy i wielu innych znanych żydów. Dla mnie osobiście są mi oni dużo bliżsi, niż król Arabii Saudyjskiej.»

## Wielka mistyfikacja

Na szczególną uwagę zasługuje autor bestsellera o wynalazku jakim jest naród żydowski. Mowa o słynnym izraelskim profesorze historii Uniwersytetu w Tel-Awii. Shlomo Sand postanowił zbadać historię swojego narodu i odkrył, że został on wymyślony. Okazało się bowiem, że teza o wypędzeniu narodu żydowskiego z Palestyny przez Rzymian jest mitem.

Kto stworzył ten mit? Żydowscy historycy żyjący w Niemczech drugiej połowy XIX wieku. Mówiąc kolokwialnie: wzorowali się na trendach i poszli za modą. Tak się bowiem składa, że był to czas, kiedy w Europie zaczynano myśleć kategoriami zintegrowanych wspólnot etnicznych, co dało przyczynek do

tworzenia się państw narodowych. Wtedy też, obok wymyślnego narodu żydowskiego, powstał syjonizm stanowiący podwaliny dzisiejszego państwa Izrael.

A skoro nie było wypędzenia z Palestyny, to gdzie się podzieli potomkowie starożytnego ludu Izraela? Profesor Sand wyjaśnia, że nadal mieszkają oni na swojej ziemi w Palestynie. Żydzi o których czytamy w Starym Testamencie, to przodkowie... dzisiejszych Palestyńczyków (sic!). Autor głośniej książki wykazał, że ludzie ci zostali zarabizowani po tym, gdy w VII wieku Palestyna została podbita przez Arabów.

Jak zatem możliwe, że żydzi znaleźli się na całym świecie? Izraelski naukowiec tłumaczy w swojej książce, że nie jest to efekt mitycznej wędrówki ludów, lecz masowego nawracania na judaizm. Bycie żydem w Europie czy Afryce nie miało nic wspólnego z narodowością – żydami byli po prostu wyznawcy judaizmu.

W związku z powyższym, chciałam odnotować, że nazwę *żyd* należy pisać z małej litery. Takie określenie oznacza bowiem wyznawcę religii, a nie członka narodu.

Shlomo Sand przypominał, że na judaizm nie nawracali się tylko poszczególni ludzie, ale – tak samo jak w przypadku chrześcijaństwa – całe królestwa. Na przykład w Jemenie czy Afryce Północnej. Podobnie stało się z leżącym pomiędzy Morzem Kaspijskim a Morzem Czarnym królestwem Chazarów. W XII wieku ten nawrócony na judaizm turecki lud zaczął być jednak spychany przez Tatarów i Mongołów Dżyngis-chana na zachód. Zatrzymali się we wschodniej Polsce.

Tak, dokładnie – polscy żydzi, to w znacznym stopniu potomkowie Chazarów. To by zresztą wyjaśniało dlaczego ich wygląd różni się od tego jak wyglądają prawdziwi Semici, czyli Palestyńczycy, Arabowie, Asyryjczycy, etc. Co ciekawe, sam Shlomo Sand ma przodków właśnie z Polski.

A zatem, jeśli ktoś oskarża o antysemityzm Palestyńczyka,

który krytykuje izraelską armię za zbrodnie na narodzie palestyńskim, ten stosuje perfidną metodę wykręcania kota ogonem. Prawdziwymi wrogami Semitów są bowiem ci, którzy gnębią prawowitych mieszkańców Palestyny i okupują ich ziemię.

Reasumując, kiedy Omar Faris publicznie krytykuje działania państwa Izrael, to nie wypowiada się przeciwko żadnemu narodowi, ani tym bardziej przeciwko narodowi żydowskiemu. Tym samym nie przejawia on nienawiści na tle narodowościowym. Faris krytykuje bowiem jedynie totalitarny system jakim jest syjonizm i jego popleczników.



Postaw kawę

## Zakneblować Polaków

Bezczelny atak na Palestyńczyka czyli donos Stowarzyszenia „Otwarta Rzeczpospolita”, przypomniał mi o moim doświadczeniu sprzed kilku, kiedy zostałam wezwana na komisariat policji w celu złożenia zeznań jako świadek.

Latem 2014 roku byłam na manifestacji przed ambasadą Izraela. Uczestnicy pikiety wyrażali solidarność z Palestyńczykami ze Strefy Gazy, na których po raz enty spadały izraelskie bomby. Na demonstracji pojawił się transparent z napisem: «syjonizm = nazizm». Nie sposób nie zgodzić się z takim porównaniem, ale jakiegoś syjonistę wyraźnie to uraziło.

W związku z powyższym, ten urażony „ktoś” złożył zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa. Prokuratura z urzędu musiała coś z tym zrobić, więc policja musiała kogoś przesłuchać. Padło na mnie. Zapewne dlatego, bo jako jedyna napisałam pod nazwiskiem krótką relację z manifestacji.

Przez policję zostałam potraktowana bardzo grzecznie. Ot, zwykłe, standardowe przesłuchanie. Z tego co mi wiadomo, ostatecznie prokuratura i tak umorzyła sprawę. Ciekawsze jest jednak to, czego – już nieoficjalnie – dowiedziałam się przy tamtej okazji. Otóż okazało się, że **niemałą bolączką dla polskich organów ścigania są skargi aktywistów „Otwartej Rzeczypospolitej”**.

Chodzi o to, że w momencie, kiedy do prokuratury wpłynie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, zgodnie z polskim prawem oficjalnie muszą być wykonane dalsze czynności. Dało mi to do myślenia. Przecież tego typu skargi wymuszają na funkcjonariuszach państwowych tropienie mitycznego antysemityzmu Polaków, gdyż z urzędu muszą wszczynać procedury.

Prym w tego typu donosach wie dzie właśnie „Otwarta Rzeczpospolita”, Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii. Co znamienne, na stronie organizacji widnieje zapewnienie: «Chcemy żyć w społeczności wolnej od uprzedzeń, szanującej odmienność, broniącej godności człowieka».

A skoro tak, to – niejako w ramach testu – wraz z koleżanką szycitką **Sandrellą Malazi** wysłałyśmy im (po moim przesłuchaniu) własny donos.

## **„Polskie warchlaki”**

Zaniepokoiła nas publikacja portalu izraelczyk.pl, nt. wspomnianej demonstracji (a właściwie cyklu demonstracji) pod ambasadą Izraela. Chodzi o artykuł z 2014 roku pt. „14, 15 i 17 lipca Allah przybrał postać polskiej wieprzowiny”. W tekście szyderczo opisano osoby manifestujące w obronie bombardowanych Palestyńczyków. W pikiecie – obok Polaków – uczestniczyli mieszkający w naszym kraju muzułmanie, w tym Sandrella mająca syryjsko-polskie pochodzenie.

Pełen kpin i obelg artykuł syjonistycznego portalu opatrzono

podsumowaniem: **«W taki oto sposób niespożywający wieprzowiny Allah stał się podobny do polskich warchlaków».**

Po pierwsze, mieliśmy tutaj do czynienia z bluźnierstwem i nienawiścią na tle religijnym. Polskiemu czytelnikowi pragnę wyjaśnić, że arabskie słowo *Allah* jest używane na określenie Boga nie tylko przez muzułmanów, ale także przez chrześcijan z Bliskiego Wschodu. A zatem, obrażono Boga, którego na syjonistycznym portalu porównano do nieczystego mięsa świni.

Po drugie, odpowiedzialni za publikację uderzyli w godność drugiego człowieka, który w ich rasistowskim pojmowaniu jest gorszy. W tym konkretnym przypadku ksenofobii chodzi o uprzedzenia wobec Polaków, Palestyńczyków, Syryjczyków, chrześcijan i muzułmanów, których połączyła empatia z prześladowaną i mordowaną ludnością Strefy Gazy.

Po trzecie, treść publikacji była skrajnie antysemitcka, bo Semitami są przecież Palestyńczycy, których cierpienie zostało wyszydzone.

I wreszcie po czwarte, artykuł portalu *izraelczyk.pl* – który jest prowadzony przez syjonistów, lecz niewyrobiony czytelnik skojarzony to ogólnie z żydami – miał *de facto* wydźwięk antyżydowski. Rynsztokowy poziom publikacji, przepełniony pogardą wobec gojów, mógł bowiem prowokować do spotęgowania niechęci względem wyznawców judaizmu.

Powyższe wnioski zebrałyśmy z koleżanką we wspólnym liście otwartym do Stowarzyszenia „Otwarta Rzeczpospolita”. Do wiadomości dodałyśmy: Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, Ambasada Izraela w Polsce, Media.

Czy to coś dało? Ależ skąd! „Otwarta Rzeczpospolita” nie raczyła zareagować na skandaliczną publikację portalu *izraelczyk.pl*. A przecież oficjalnym celem Stowarzyszenia założonego w 1999 roku jest m.in. «przeciwdziałanie wszelkim formom rasizmu, antysemityzmu, ksenofobii i innym postawom

godzącym w godność człowieka» poprzez działania interwencyjne, także na drodze prawnej.

## W służbie syjonizmowi

Działacze organizacji zapewniają na oficjalnej stronie internetowej, że starają się «zwrócić uwagę przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i opinii publicznej na konieczność przestrzegania przez Polskę międzynarodowych konwencji nakazujących ściganie przejawów rasizmu i ksenofobii.»

Tymczasem, kiedy wpisałam w Google frazę „Otwarta Rzeczpospolita zawiadomienie do prokuratury” pojawiają się wyniki świadczące o tym, że organizacja ściga w Polsce głównie mityczny antysemityzm. Co znamienne, nie obchodzą ich jednak ataki na prawdziwych Semitów – jakimi są Palestyńczycy – a jedynie martwią się o dobre samopoczucie syjonistów, którzy najczęściej nie są nawet Semitami.

Przykładem takiego działu Stowarzyszenia jest reakcja na postawę młodej Norweżki studiującej w Polsce. Kobieta podczas propalestyńskiej manifestacji w Warszawie trzymała transparent z napisem «keep the world clean» (utrzymaj świat w czystości) oraz narysowanym koszem na śmieci z symboliczną flagą Izraela w środku.

Aktywiści „Otwartej Rzeczpospolitej” natychmiast zapowiedzieli zawiadomienie prokuratury w tej sprawie, nazywając emblemat norweskiej studencki „antysemickim”.

Tymczasem tak naprawdę z antysemityzmem nie miało to nic wspólnego, gdyż biały prostokąt z dwoma poziomymi niebieskimi pasami i umieszczoną na środku niebieską gwiazdą Dawida, to flaga ruchu syjonistycznego przyjęta w 1891 roku, a od 1948 roku flaga tzw. państwa Izrael. Manifest Norweżki był więc *de facto* antysyjonistyczny, a nie antysemicki. Podobnie zresztą jak wypowiedzi Palestyńczyka Omara Farisa.

Opisane wyżej donosy wyraźnie wskazują, że organizacja o jakże mylącej nazwie „Otwarta Rzeczpospolita”, działa w interesie syjonistów, a nie tego co oficjalnie deklarują, zapewniając o rzekomej walce z ksenofobią, rasizmem czy innymi postawami godzącymi w godność człowieka.

Ostatecznie Rada Etyki Mediów uznała, że Jacek Żakowski prowadząc audycję w Radiu Tok FM, w której gościł Omar Faris, nie naruszył zasad etyki dziennikarskiej pozwalając wypowiedzieć się Palestyńczykowi. Sprawa za transparent «syjonizm = nazizm» została umorzona. Portal izraelczyk.pl usunął po jakimś czasie haniebnny artykuł o „polskich warchlakach”. To pokazuje, że syjoniści w niektórych sprawach nie mają jeszcze w Polsce ostatniego słowa.

Niestety ich bezczelne działania wyraźnie wskazują, że dążą do tego, aby zakazać mieszkańcom Polski jakąkolwiek krytykę totalitarnego systemu jakim jest syjonizm. To od naszej reakcji zależy, czy syjoniści osiągną swoje cele. Wróg jest niezwykle aktywny i ma poważne plany w przejmowaniu naszego państwa. Dlatego bierność Polaków w tych sprawach zdecydowanie nie jest naszym sprzymierzeńcem.

*Agnieszka Piwar*



**Postaw kawę**